

Alfred Kaftal

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Palestra 28/5-6(317-318), 88-102

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

GŁOSA

**do wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 24 maja 1983 r.**

II CR 115/83 *

Teza powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

Realizacja roszczenia o przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu typu lokatorskiego na takie prawo typu własnościowego (§ 15 statutu Spółdzielni) może być uznana za sprzeczną z

zasadami współzycia społecznego (art. 5 k.c.) w sytuacji, gdy wielkość lokalu będącego przedmiotem prawa lokatorskiego znacznie wykracza poza potrzeby mieszkaniowe członka.

I

Trudno zgodzić się z powyższym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 24.V. 1983 r., a zwłaszcza z jego uzasadnieniem. Przede wszystkim należy zakwestionować odwoływanie się do zasad współzycia społecznego, skoro istnieje szczególnie, dopiero co uchwalony przepis art. 219 prawa spółdzielczego, który nie zawiera ograniczeń wydedukowanych przez skład orzekający SN. Z oceną zawartą w omawianym wyroku nie korespondują także inne unormowania prawne dotyczące korzystania z mieszkań, koliduje z nią też wykładnia art. 691 k.c., dotycząca wstąpienia w najem mieszkania.

Rozpatrując problem chronologicznie wypada zwrócić uwagę, że już w ustawie z dnia 6 lipca 1972 r. o zmianie ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (Dz. U. z 1972 r. Nr 27, poz. 258) uznano, że jest rzeczą konieczną wzmocnienie więzi prawnej między osobą korzystającą z mieszkania a tym mieszkaniem przez przyznanie najemcom domów państwowych

tzw. prawa wykupu, czyli prawa uzyskania odrębnej własności zajmowanych lokali. Nikt przy tym nie pyta najemców lokali, jakimi motywami kierują się przy wykupie oraz czy powierzchnia lokali nie przekracza norm przydziałowych. Ten punkt widzenia ustawy lipcowej znalazł dodatkowe oparcie w uchwale Sejmu PRL z dnia 19.X. 1972 r. o perspektywicznym programie mieszkaniowym (Mon. Polski Nr 48, poz. 258) oraz w unormowaniach prawa lokalowego z dnia 14.IV.1974 r. (tekst jednolity: Dz. U. z 1983 r. Nr 11, poz. 55). Preambuła prawa lokalowego wskazuje bowiem na zdecydowane poparcie dążeń obywateli do wzmocnienia ich sytuacji prawnej względem zajmowanych lokali, co ma się przyczynić do lepszej eksploatacji mieszkań i zapobiegać dekapitalizacji substancji mieszkaniowej.

Wyrazem tych samych intencji jest art. 39 ust. 1 i 2 prawa lokalowego, który zakazuje „dokwaterowań” i umożliwia obywatelom zachowanie po-

* Wyrok ten został opublikowany w OSNCP z 1983 r. nr 12, poz. 205.

wierzchni przekraczającej ich normatywne uprawnienia w zamian za zwiększone opłaty czynszowe.

Dalszym krokiem w kierunku realizacji przedstawionej wyżej polityki mieszkaniowej było wydane w dniu 18 marca 1983 r. rozporządzenie Rady Ministrów, umożliwiające sprzedaż lokali w wielomieszkaniowych domach prywatnych (Dz. U. Nr 21, poz. 93).

Przepisy prawa lokalowego wyłączyły nadto z ustawowych ograniczeń wielkość lokali spółdzielczych, o której w art. 3 nawet się nie wspomina. Lokale spółdzielcze mogą mieć nawet nawet 200 m² powierzchni bez wpływu

na ich wyłączenie ze szczegółowego trybu najmu (art. 3 ust. 4 prawa lokalowego upoważnia Radę Ministrów tylko do limitowania powierzchni domów jednorodzinnych, odrębnych lokali i pensjonatów, z wyłączeniem jednak lokali spółdzielczych).

W uzupełnieniu warto wreszcie dodać, że także przy wstąpieniu w najem lokalu „kwaterunkowego” nie mają znaczenia normy powierzchniowe i że nawet jedna osoba może być uznana za najemcę lokalu przeznaczonego z istoty rzeczy dla kilku osób (np. 60 m²), jeśli tylko spełnia ona warunki przewidziane w art. 691 k.c.

II

Wracając do kwestii samego przekształcania mieszkań spółdzielczych przypominam, że w dniu 18 września 1973 r. Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego wydał pismo okólne, które wymieniło sytuacje uzasadniające odmowę takiego przekształcenia (Inf. i Kom. z 1973 r. nr 13, poz. 107). W żadnym jednak z założeń (skorygowanych w 1977 r. — Inf. i Kom. z 1977 r. nr 10, poz. 44) nie kwestionowano możliwości przekształcenia lokalu ze względu na jego wielkość, albowiem od czasu, gdy W. Chrzanowski postawił tezę, iż normy zasiedlenia stosuje się tylko w dacie przydziału, sprawa ta przestała budzić wątpliwości w doktrynie oraz w orzecznictwie.

Na gruncie zaś aktualnej w tej chwili regulacji prawnej należy zwrócić uwagę na następujące okoliczności przeczące tezie Sądu Najwyższego:

- 1) po pierwsze — prawo spółdzielcze, przejmując z unormowań statutowych ideę przekształcania prawa do lokalu, uznaje to przekształcenie za element koniecznej treści lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego (art. 219 § 1 prawa spółdzielczego);
- 2) po drugie — ustawodawca dopusz-

cza możliwość odmowy takiego przekształcenia jedynie w sytuacjach wyraźnie przewidzianych w statucie spółdzielni (art. 219 § 2 i 3 prawa spółdzielczego); z innych przyczyn nie wolno odmówić przekształcenia;

- 3) po trzecie — w dacie wydawania omawianego wyroku, tj. w dniu 24 maja 1983 r., art. 219 prawa spółdzielczego w pełni obowiązywał, co należało wziąć z urzędu pod uwagę. Zgodnie z art. 279 § 2 prawa spółdzielczego, jeśli występuje sprzeczność między postanowieniami statutu a przepisami nowej ustawy, należy stosować ustawę. Wiadomo zaś, że § 15 dotychczasowych statutów (oparty na wzorcach CZSBM) przewidywał obowiązek wydawania nowego przydziału w formie własnościowej w miejsce przydziału dotychczasowego, co mogło nasuwać skojarzenia z normami powierzchniowymi. Tymczasem art. 219 § 1 prawa spółdzielczego mówi wyraźnie o przekształceniu istniejącego już prawa w nową jego formę, co wymaga jedynie pisemnego oświadczenia spółdzielni bez potrzeby wydawania nowego przydziału. Gdyby

więc Sąd Najwyższy oceniał sprawę pod kątem przytoczonego przepisu, to musiałyby uznać przekształcenie za dopuszczalne bez względu na rozmiar lokalu i liczbę zamieszkałych w nim osób. Odwoływanie się bowiem do ograniczeń płynących z zasad współżycia wydaje się niedopuszczalne wówczas, gdy sama ustawa wytycza ramy stosowania prawa podmiotowego, wskazując jednoznacznie kryteria użytku sprzecznego ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa przez odwołanie się do regulacji wewnętrznych, precyzujących w sposób szczegółowy, co w danym wypadku jest zgodne z normami współżycia, a co zasady te narusza.

Z tych wszystkich względów wyrazam pogląd, że głosowany wyrok SN z dnia 24.V.1983 r. nie powinien sta-

nowić precedensu dla innych podobnych sporów, gdyż podjęta w nim próba interpretacji prawa materialnego była nietrafna i może być uznana za wykładnię *praeter legem* na tle unormowań art. 219 prawa spółdzielczego.

Dodajmy jeszcze, że istnieje realne niebezpieczeństwo kontynuowania orzeczeń dotyczących przekształcenia prawa do lokalu bez uwzględnienia zasadniczego dla tej sprawy przepisu art. 219 § 1 prawa spółdzielczego. Wskazuje na to opublikowane ostatnio (OSNCP 1984, nr 1, poz. 9) orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1983 r. I CR 137/83, które również nie wspomina o nowym unormowaniu prawnym mimo rozstrzygnięcia sporu już pod rządami nowej ustawy.

Leśław Myczkowski

2.

G L O S A

do postanowienia Sądu Najwyższego

z dnia 15.IV.1983 r.

II KZ 31/83 *

Teza powyższego orzeczenia ma następujące brzmienie:

Z artykułu 209 k.p.k. wynika, że niedopuszczalne jest stosowanie tymczasowego aresztowania do osoby, przeciwko której brak dostatecznych dowodów potwierdzających, iż popełniła zarzucone jej przestępstwo.

Jeżeli w jakimkolwiek stadium postępowania karnego — w miarę jego

rozwoju i uzupełnienia — powstaną wątpliwości co do zasadności podejrzenia lub oskarżenia osoby tymczasowo aresztowanej, to należy środek ten niezwłocznie uchylić, a w każdym razie zmienić go na łagodniejszy (art. 213 k.p.k.).

I

Isota i podstawy orzeczenia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania, jak również konsekwencje jego reali-

zacji były wielokrotnie i szeroko przedstawiane w rozstrzygnięciach Sądu Najwyższego oraz w doktrynie procesu

* Postanowienie to zostało opublikowane w OSNKW nr 10—11/1983, poz. 90.

karnego. Ten środek zapobiegawczy, najbardziej dotkliwie odczuwany przez oskarżonego ze względu na to, że wkracza w sferę wolności osobistej, powinien być przez organy procesowe (prokuratora i sąd) stosowany ze szczególną rozważą i ostrożnością przy ścisłym zarazem przestrzeganiu norm karnoprocessowych. Praktyka dostarcza jednak ciągle wiele przykładów niewłaściwego postępowania organów procesowych przy podejmowaniu decyzji o zastosowaniu tymczasowego aresztowania oraz przy utrzymaniu jej w mocy w związku z wniesionym środkiem odwoławczym. Wyrazem tego jest właśnie głosowane postanowienie, w którym Sąd Najwyższy wskazał na wadliwość w postępowaniu prokuratora oraz sądu. Warto tu przytoczyć dla ilustracji dwa znamienne fragmenty uzasadnienia *in extenso*, a to z tego także względu, że będą one w pewnym stopniu pomocne przy formułowaniu uwag nasuwających się w trakcie lektury orzeczenia:

1) „Stan nietrzeźwości Zofii W. pominięty został zupełnie przez prokuratora stosującego aresztowanie tymczasowe i prowadzącego śledztwo w tej sprawie oraz przez sąd (...). Sąd rewizyjny zarzucił także sądowi rejonowemu, że jednostronnie i powierzchownie ocenił zebrane w sprawie dowody, a zeznania Zofii W. uznał za jednolite i wiarygodne, mimo że tak w rzeczywistości nie jest i mimo że zamiast potwierdzać fakty podaje ona swoje przypuszczenia i sugestie (...) te uwagi

odnoszą się również do sposobu oceny zeznań Zofii W. przez prokuratora.”

2) „W toku postępowania karnego powinny być sprawdzone wszystkie racjonalne wersje. Koncentrowanie całego wysiłku — jak to zdarzyło się w sprawie Marka W. — na uzasadnieniu jednej najłatwiejszej do udowodnienia wersji, równocześnie pomijając wszystkie inne realnie możliwe interpretacje zdarzenia, stwarza możliwość zaistnienia poważnego błędu prowadzącego do niesłusznego tymczasowego aresztowania, oskarżenia, a nawet skazania bez wystarczających ku temu podstaw faktycznych.”

Dodać tu trzeba koniecznie dla jasności, że przedstawione wyżej poglądy wypowiedział Sąd Najwyższy w związku z procesem o odszkodowanie za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie Marka W., toczącym się po wydaniu przez sąd rejonowy (rozpoznający sprawę po raz drugi) prawomocnego wyroku uniewinniającego. Sąd Najwyższy uznał zasadność roszczenia i utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie zasądające odszkodowanie na rzecz poszkodowanego.

Na tle głosowanego postanowienia rozważenia wymaga kwestia, w jakim zakresie prawomocny wyrok uniewinniający może zadcycdować o uznaniu oczywistej niesłuszności zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. Przy omawianiu zaś tego problemu trzeba nawiązać do podstaw tymczasowego aresztowania oraz do podstawy faktycznej wyroku.

II

W literaturze procesu karnego oraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego niejednokrotnie były analizowane podstawy stosowania aresztu tymczasowego określone w art. 209 i 217 k.p.k. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że środki zapobiegawcze (a więc i tymczasowe aresztowanie) mogą być w

procesie karnym stosowane w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, jeżeli dowody zebrane przeciwko oskarżonemu dostatecznie uzasadniają, że popełnił on przestępstwo. Wynika z tego, że już w momencie przedstawienia zarzutów (art. 269 § 1 k.p.k.) zebrane „dane” muszą w sposób

przynajmniej dostateczny wskazywać na to, że daną osobę należy postawić w stan podejrzenia, co jednak nie wystarczy do jednoczesnego zastosowania względem niej aresztu tymczasowego. Świadczy o tym wyraźny zapis w powołanym art. 209 k.p.k., który określa tzw. podstawę ogólną stosowania środków zapobiegawczych. Przy stosowaniu zatem tymczasowego aresztowania prokurator lub sąd muszą szczególnie wnikliwie sprawdzić materiał dowodowy z punktu widzenia możliwości zastosowania tego środka, a nie samego tylko skierowania postępowania przeciwko osobie.¹ Prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa — i to nie przez kogokolwiek, ale właśnie przez podejrzanego — musi być wysokie, a jego stopień będzie większy niż przy wszczęciu postępowania przygotowawczego, a następnie przy przedstawieniu zarzutów. Prawdopodobieństwo to zwiększa się w miarę rozwoju postępowania karnego.²

Oczywiście ocenę tego, czy w danym wypadku istnieje podstawa ogólna z art. 209 k.p.k., ustawodawca pozostawia organowi uprawnionemu do zastosowania tymczasowego aresztowania. Nie może być to jednak w żadnym razie ocena dowolna bez oparcia w zebranych dowodach. Podejmując decyzję o zastosowaniu aresztu tymczasowego, organ procesowy musi zatem dysponować odpowiednim *quantum* prawidłowo zebranych i przeprowadzonych dowodów, które w jego przeko-

naniu wystarczająco wskazują na to, że podejrzany popełnił zarzucany mu czyn przestępny. Ale istnienie omawianej tu podstawy ogólnej nie wystarczy jeszcze do wydania orzeczenia o tymczasowym aresztowaniu. Trzeba bowiem, aby wystąpiła jednocześnie przynajmniej jedna z tzw. podstaw szczególnych określonych w art. 217 k.p.k. Dał temu wyraz Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 11.X.1980 r. II Kz 180/80.³ Stwierdzenie przez sąd (rozpoznający zażalenie w trybie art. 212 k.p.k.) braku podstawy ogólnej lub przynajmniej jednej z podstaw szczególnych musi decydować o niezwłocznym uchyleniu tego środka zapobiegawczego. Dalsze bowiem utrzymanie w mocy decyzji o tymczasowym aresztowaniu prowadzić będzie do uznania oczywistej jego niesłuszności.

Brak podstawy ogólnej z art. 209 k.p.k. może być wynikiem nieprawidłowości w działalności organów procesowych, które np. bez spełnienia warunku przewidzianego w tym przepisie stosują tymczasowe aresztowanie jedynie po to, aby ułatwić udowodnienie podejrzanemu winy,⁴ albo podejmują decyzję o zastosowaniu tego środka zapobiegawczego opierając się na dowodach przeprowadzonych wbrew art. 157 § 2 k.p.k. ze świadomością, że podejrzany przestępstwa nie popełnił.⁵ Trzeba tu jednak podkreślić, że brak podstawy ogólnej z art. 209 k.p.k. może się łączyć jednocześnie z brakiem w ogóle podstawy faktycznej procesu.

¹ M. Siewierski, J. Tyłman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1974, s. 170.

² M. Cieślak jest zdania, że w chwili tymczasowego aresztowania prawdopodobieństwo winy musi być duże (M. Cieślak: Głosa do postanowienia z 22.XII.1967 r. I KZ 65/67 oraz z 1.VI.1968 r. III KZ 28/68, PiP nr 4—5/1969, s. 932). Na temat prawdopodobieństwa w procesie karnym — por. uwagi J. Nelkena w pracy: Dowód poszlakowy w procesie karnym, Warszawa 1970, s. 73 i n.

³ OSNKW nr 3/1981, poz. 17. Interesujące uwagi na temat podstawy z art. 209 k.p.k. wypowiada w głosie do tego orzeczenia P. Hofmański (PiP nr 7/1983, s. 144).

⁴ J. Bednarzak (w:) J. Bafia, J. Bednarzak, M. Flemming, S. Kalinowski, H. Kempisty, M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1976 r., s. 236.

⁵ A. Bulsiewicz: Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 24.IV.1981 r. II KZ 67/81, OSPiKA z. 9/1983, s. 475.

W nauce procesu karnego⁶ przyjmuje się, że podstawą faktyczną procesu są fakty uzasadniające podejrzenie danej osoby, że popełniła przestępstwo. Podstawa ta odgrywa niezwykle ważną rolę nie tylko przy wszczęciu postępowania, ale i w toku całego procesu. Jej brak stwierdzony na każdym etapie procesu powoduje konieczność unicestwienia postępowania karnego. Wadliwa ocena dowodów może być przyczyną błędnego przyjęcia przez organ procesowy (od momentu wszczęcia), że w ogóle istnieje podstawa procesu. Na związku pomiędzy podstawą procesu a podstawą ogólną zastosowania tymczasowego aresztowania zwrócił też uwagę Sąd Najwyższy w tezie głosowanego postanowienia. Stwierdził mianowicie, że brak podstawy określonej w art. 209 k.p.k. wchodzi w grę wtedy, gdy „w jakimkolwiek stadium postępowania karnego — w miarę jego rozwoju i uzupełnienia — powstaną wątpliwości co do zasadności podejrzenia albo oskarżenia osoby tymczasowo aresztowanej”. W wypadku takim „należy środek ten niezwłocznie uchylić, a w każdym razie zmienić na łagodniejszy (art. 213 k.p.k.)”. Jest to pogląd słuszny. Jedynie ostatni fragment przytoczonej wyżej tezy może budzić wątpliwości. Jeżeli bowiem przyjmemy, że wymaganie tego, aby zebrane w sprawie dowody dostatecznie uzasadniały, iż oskarżony popełnił przestępstwo, pojmować należy w kategoriach obiektywnych, to musimy dojść do wniosku, że tak ujęta podstawa ogólna (art. 209 k.p.k.) w równym stopniu dotyczy wszystkich środków zapobiegawczych. Gdy zatem powstaną — jak to określił Sąd Najwyższy — „wątpliwości co do zasadności podejrzenia lub oskarżenia”, to trzeba przyjmując, iż wymaganie „dostateczności uzasadnienia popełnienia przestępstwa”, o

którym mówi art. 209 k.p.k., pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Skoro bowiem przyjmiemy, że w razie powstałych wątpliwości co do zasadności podejrzenia lub oskarżenia osoby aresztowanej tymczasowo należy niezwłocznie środek ten uchylić, to jak uzasadnić zastosowanie innego (w to miejsce) środka zapobiegawczego? Przecież powstał brak podstawy ogólnej stosowania wszystkich środków zapobiegawczych.

Powracając do zasadniczego nurtu rozważań trzeba wskazać, że stwierdzenie braku podstawy faktycznej procesu w wyroku uniewinniającym oskarżonego ze względu na to, iż przestępstwa w ogóle nie popełniono lub że wprawdzie zostało ono popełnione, ale nie popełnił go oskarżony — ma decydujący wpływ na to, czy można w ogóle mówić o istnieniu podstawy ogólnej z art. 209 k.p.k. W konsekwencji zatem musi to prowadzić do przyjęcia oczywistej niesłuszności wcześniej zastosowanego w sprawie tymczasowego aresztowania (art. 487 § 4 k.p.k.). Stanowisko takie zdaje się też podzielać Sąd Najwyższy w tym fragmencie uzasadnienia głosowanego postanowienia, w którym poddając krytyce wadliwości postępowania przygotowawczego ograniczonego przez prokuratora do jednej, najłatwiejszej do udowodnienia wersji śledczej, stworzyło ono „możliwość zaistnienia poważnego błędu, prowadzącego do niesłusznego tymczasowego aresztowania, oskarżenia, a nawet skazania bez wystarczających ku temu podstaw faktycznych” (podkreślenie moje A.B.).

Trzeba tu jednak od razu z całym naciskiem zastrzec się, że nie każdy wyrok uniewinniający oskarżonego będzie stanowił tytuł do ubiegania się przez niego o odszkodowanie za oczy-

⁶ Por.: L. Schaff: Zarys i formy postępowania przygotowawczego, Warszawa 1961, s. 22 i n. oraz powołana tam literatura; W. Daszkiewicz: Proces karny — Część ogólna, tom I, Toruń 1976, s. 147 i n.

wiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie.⁷ Co prawda polskie prawo karne nie zna podziału wyroków uniewinniających na lepsze i gorsze, słabsze i mocniejsze, i dlatego bez względu na motywy rozstrzygnięcia wyrok uniewinniający oskarżonego ma jednakowy walor prawny.⁸ Uwagi te dotyczą jednak konsekwencji takiego wyroku w sferze prawa karnego. Natomiast inaczej należy ustosunkować się do skutków wyroku uniewinniającego w sferze prawa cywilnego. A przecież przypomnieć trzeba, że przedmiotem procesu o odszkodowanie za niesłuszne skazanie i tymczasowe aresztowanie, choć toczy się on na podstawie przepisów k.p.k. (rozdział 50 k.p.k.), jest roszczenie cywilnoprawne o odszkodowanie skierowane przeciwko Skarbowi Państwa. Zwrócił na to uwagę J. Waszczyński⁹ podkreślając, że różnorodność cywilnych następstw uniewinniających wyroków karnych jest nieuchronna

oraz że przyznanie odszkodowania jest jednym z takich właśnie następstw. Dlatego też należy przyznać rację Sądowi Najwyższemu, który w postanowieniu z 10.VII.1981 r. IV Kz 81/81¹⁰ stwierdził, że wyrok uniewinniający zapadły z braku dostatecznych dowodów winy oskarżonego nie jest równoznaczny z istnieniem braku podstaw do przyznania odszkodowania za pobyt podejrzanego (a następnie oskarżonego) w zakładzie karnym z tytułu tymczasowego aresztowania, gdyż warunkiem przyznania odszkodowania jest uznanie oczywistej niesłuszności tego aresztowania. Dotykamy tutaj szeregu problemów takich, jak m.in. zakres pojęcia oczywistej niesłuszności oraz wyłączenie przyznania odszkodowania ze względu na przyczynienie się oskarżonego.¹¹ Omówienie tych zagadnień wykracza jednak poza objętościowo ograniczony zakres glosy.

III

Postanowienie Sądu Najwyższego zdaje się być dalszym wyłomem¹² od kurczowo utrzymywanego do niedawna poglądu,¹³ że o niesłuszności tymczasowego aresztowania ma decydować to, czy w chwili zastosowania tego środka istniały ku temu podstawy niezależnie

od tego, czy następnie aresztowanie to okazało się niesłuszne. Ocena dotyczyć miała stanu sprawy w chwili pozbawienia oskarżonego wolności, a więc nie *ex nunc*, lecz *ex tunc*.¹⁴ W doktrynie procesu karnego od dawna zwracano uwagę na to, że takie stanowisko

⁷ Por. na ten temat: J. Waszczyński: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie i bezzasadne aresztowanie w polskim procesie karnym, Warszawa 1967, s. 71 i n. oraz tegoż autora: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie, Pal. nr 11/1974; M. Cieślak: Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 20.VII.1977 r., V KZ 54/77, NP nr 5/1980, s. 164—165; A. Bulsiewicz, P. Hofmański: Materialnoprawne warunki odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę spowodowaną oczywiście niesłusznym tymczasowym aresztowaniem, Pal. nr 10—11/1981, s. 43 i n.

⁸ W. Daszkiewicz: op. cit., s. 106.

⁹ J. Waszczyński: Odszkodowanie (...), Warszawa 1967, s. 72.

¹⁰ OSN PG nr 1/1982, poz. 14.

¹¹ Por.: M. Cieślak: Glosa (...), NP nr 5/1980, s. 164—165; A. Bulsiewicz, P. Hofmański: op. cit., s. 41, 43 oraz powołana tam literatura.

¹² Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24.IV.1981 r. II KZ 67/81, powołane w przypisie 5.

¹³ Por. m.in. postanowienie Sądu Najwyższego: z 6.II.1960 r., OSN PG nr 4/1960, s. 15, z 19.V.1979 r. IV KZ 53/79, OSN PG nr 11/1979, poz. 162 i z 4.IV.1980 r. IV KZ 43/80, OSN PG nr 11/1980, poz. 141.

¹⁴ Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18.VIII.1958 r. I KZ 200/58, OSN PG nr 1/1959, s. 28 oraz z dnia 4.IV.1980 r., III KZ 43/80 (wyżej powołane w przyp. 13).

jest błędne, niezgodne z poczuciem sprawiedliwości¹⁵ w tych wypadkach, gdy w sprawie zapadło orzeczenie uniewinniające oskarżonego bez cienia wątpliwości. Pojęcie słuszności czy niesłuszności tymczasowego aresztowania należy bowiem łączyć z samym faktem aresztowania, ocenianym przez pryzmat wyroku uniewinniającego, z którego wynika, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu. Dlatego też w głosowanym postanowieniu znalazło się słuszne stwierdzenie, że prawomocny wyrok uniewinniający oskarżonego potwierdza, iż aresztowanie tymczasowe zostało zastosowane wobec niego niesłusznie, mianowicie wskutek braku ku temu podstawy określonej w art. 209 k.p.k.

Ustalenie, że poszkodowany (dawny oskarżony) w ogóle nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa, powoduje konieczność uznania, iż cały okres tymczasowego aresztowania był oczywiście niesłuszny, chyba że oskarżony swoim postępowaniem zawinił zastosowanie wobec niego tymczasowego aresztowania. Przy ocenie zatem niesłuszności tymczasowego aresztowania sąd musi najpierw ustalić, czy oczywiście niesłuszność wynika z materiałów zebranych do momentu orzekania o odszkodowaniu, a więc przede wszystkim z orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie i z motywów rozstrzygnięcia. Pozytywne ustalenia w tym względzie zwalniają sąd od dalszej analizy materiału dowodowego. Jeżeli jednak treść ostatecznego rozstrzygnięcia w danej sprawie karnej

nie pozwala na przyjęcie takiej tezy (będzie to miało miejsce z reguły w tych sytuacjach, gdy postępowanie zakończyło się skazaniem, warunkowym umorzeniem postępowania, a niekiedy również w razie uniewinnienia lub umorzenia bezwarunkowego postępowania karnego), to wówczas sąd orzekający o odszkodowaniu musi przystąpić do oceny prawidłowości zastosowania tymczasowego aresztowania pod kątem wiążących podstaw określonych w art. 209 i 217 k.p.k.¹⁶ Mogą bowiem powstać takie sytuacje, że tymczasowe aresztowanie zastosowane właściwie stało się od pewnego momentu oczywiście niesłuszne, gdyż mimo odpadnięcia podstaw z art. 209 i 217 k.p.k. trwało ono nadal. Należy wówczas przyjąć, że niesłuszny jest areszt tymczasowy od momentu, w którym przestała istnieć podstawa jego zastosowania.

Warto w tym miejscu przypomnieć jeszcze, choć w literaturze procesu karnego wielokrotnie była już o tym mowa, że odpowiedzialność Skarbu Państwa za niesłuszne skazanie i tymczasowe aresztowanie oparta jest na zasadzie ryzyka,¹⁷ a zatem niezależnie od tego, czy organowi procesowemu (prokuratorowi lub sądowi) można przypisać winę przy wydaniu decyzji o pozabawieniu wolności oskarżonego wskutek zastosowania tymczasowego aresztowania. Oparcie wspomnianej tu odpowiedzialności Skarbu Państwa na tej zasadzie wpływa w sposób decydujący na przyjęcie momentu oceny oczywiście niesłuszności tymczasowego aresz-

¹⁵ J. Waszczyński: Odszkodowanie (...), Warszawa 1967, s. 71; M. Cieślak: Glosa (...), NP nr 5/1980, s. 164 i n.

¹⁶ A. Bulsiewicz, P. Hofmański: op. cit., s. 45.

¹⁷ Por.: R. Longchamps de Berier: Zobowiązania, Poznań, 1948, s. 285; A. Bulsiewicz: Charakter prawny roszczeń odszkodowawczych za niesłuszne skazanie lub oczywiście bezzasadne tymczasowe aresztowanie, PP nr 12/1965, s. 889 in.; M. Cieślak, A. Murzynowski: Wynagrodzenie szkody osobie pokrzywdzonej przestępstwem i jego znaczenie w sferze prawa karnego, „Studia Prawnicze” nr 2/1974, s. 55; J. Panowicz-Lipska: Majątkowa ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1975, s. 152 i n.

owania.¹⁸ Powinna ona być dokonana *ex post* przy uwzględnieniu wszelkich materiałów zebranych w sprawie do

chwili orzekania przez sąd o odszkodowaniu.

Andrzej Bulsiewicz

¹⁸ Problem ten dostrzega również Sąd Najwyższy, o czym świadczy interesujące postanowienie z dnia 26.II.1981 r. I KZ 205/80 (OSP i KA z. 11/1981, poz. 204), z którego tezy wynika, że zasądzenie odszkodowania uzależnione jest od ustalenia i stwierdzenia oczywistej niesłuszności zarówno zastosowania, jak i dalszego trwania tymczasowego aresztowania na podstawie oceny dokonanej w czasie rozpoznania sprawy o odszkodowanie (podkreślenie moje A.B.) o faktach i zdarzeniach oraz o okolicznościach związanych z tymczasowym aresztowaniem w chwili jego zastosowania oraz w okresie dalszego trwania.

3.

G L O S A

do wyroku Sądu Najwyższego

z dnia 13.IV.1983 r.

RW 226/83¹

Teza powyższego wyroku ma brzmienie następujące:

Z artykułu 408 k.p.k. wynika, że zakaz *reformationis in peius* w ponownym postępowaniu sądowym ograniczony został wyłącznie do wymiaru kary. W ponownym postępowaniu sądowym wolno zatem dokonywać usta-

leń faktycznych na niekorzyść oskarżonego, mimo że uchylenie poprzedniego orzeczenia z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania nastąpiło w wyniku środka odwoławczego wniesionego na korzyść oskarżonego.

I. Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu wypowiedział się w sprawie zakresu obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Zagadnienie powyższe należy do spornych, i to nie tyle ze względu na czysto werbalne brzmienie art. 408 k.p.k., ale również ze względu na unormowanie w ogóle zakazu *reformationis in peius* w naszym ustawodawstwie karnoprocesowym.

Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu, trzymając się czysto werbalnej wykładni art. 408 k.p.k., wyjaśnił, że zakaz *reformationis in peius* w ponownym postępowaniu sądowym ograni-

czony został wyłącznie do wymiaru kary. W związku z tym, zdaniem SN, w ponownym postępowaniu sądowym wolno dokonywać ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego, mimo że uchylenie poprzedniego orzeczenia z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania nastąpiło w wyniku środka odwoławczego wniesionego na korzyść oskarżonego.

Stanowisko to jest, niestety, powszechnie afirmowane w orzecznictwie SN. Podobne stanowisko zajął SN np. w wyroku z dnia 9.X.1981 r. IV KR 208/81,² w którym wyjaśnił, że fakt, iż w wyroku sądu wojewódzkie-

¹ Wyrok ten został opublikowany w OSNKW 1983, nr 10—11, poz. 91, s. 33 i n.

² Por.: OSN PG 1932, nr 8—9, poz. 126 oraz F. Prusak: Przegląd orzecznictwa SN, NP 1983, nr 9—10, s. 201. Autor ten nie zajmuje jednak żadnego stanowiska w kwestii

go, który następnie w wyniku rewizji oskarżonego został uchylony, przypisano oskarżonemu zagarnięcie mienia w podwyższonej wysokości, nie narusza ani prawa materialnego, ani norm prawa procesowego. Zdaniem SN treść art. 408 k.p.k. przewiduje w takiej sytuacji jedynie zakaz orzeczenia kary surowszej przy ponownym rozpoznaniu sprawy, a tego zakazu sąd wojewódzki nie naruszył.

Mimo powszechnie przyjętej w orzecznictwie SN czysto gramatycznej wykładni art. 408 k.p.k., ograniczającej zakres obowiązującego zakazu *reformationis in peius* wyłącznie do zaostrzenia kary, problem powyższy był i jest nadal sporny. Występował on na tle k.p.k. z 1928 r., gdzie mimo wyraźnego ograniczania obowiązującego zakazu *reformationis in peius* do zaostrzenia kary prezentowane były poglądy,³ które się opowiadały za tym, by objąć jego zasięgiem wszelkie niekorzystne skutki orzeczone na niekorzyść oskarżonego mimo wniesienia środka odwoławczego wyłącznie na jego korzyść.

Problem powyższy uległ znacznemu zaostrzeniu na tle obecnie obowiązującego k.p.k., który zakres obowiązującego zakazu *reformationis in peius* unormował w sposób niejednorodny, a zarazem wysoce niekonsekwentny. Przewiduje on bowiem znacznie szerszy zakres jego obowiązującego, gdy sąd odwoławczy sam orzeka, przyjmując w art. 383 § 1 k.p.k. generalne założenie, że sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego tylko wtedy, gdy wniesiono na jego niekorzyść środek odwoławczy. Już jednak w razie przekazania sprawy do po-

nownego rozpoznania tenże art. 408 k.p.k. przewiduje, że wolno w dalszym postępowaniu orzec karę surowszą niż orzeczona w uchylonym wyroku, jednakże tylko wtedy, gdy wyrok ten był zaskarżony na niekorzyść oskarżonego.

Na tle powyższych unormowań ujawniły się zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie rozbieżności wykładni. Rozbieżności te mogą być — jak się wydaje — radykalnie rozwiązane jedynie przez jednoznaczne unormowania k.p.k., które zwłaszcza w związku z prowadzonymi obecnie pracami nowelizacyjnymi zasługują na szczególną uwagę.

II. W związku z powyższym wymagają rozważenia następujące zagadnienia:

A. Zakres obowiązującego zakazu *reformationis in peius* w świetle przepisów obowiązujących k.p.k.

B. Zakres obowiązującego zakazu *reformationis in peius de lege ferenda*.

Ad A. Trzeba stwierdzić, że sprawa zakresu obowiązującego zakazu *reformationis in peius* była i jest wysoce sporna zarówno w literaturze obcej jak i polskiej.⁴ Rzecz przy tym charakterystyczna, że określenie zakresu obowiązującego wspomnianego zakazu pozostaje w ścisłym związku z przyznaniem większych lub mniejszych gwarancji praw obywatelowi przez konkretne ustawodawstwo karnoprosowe. Można nawet twierdzić, że stanowi ono papierek lakmusowy lub też nie stanowi go dla oceny postępowego ustawodawstwa karnoprosowego.⁵

Jeśli chodzi o ustawodawstwo kar-

podnoszonych argumentów przeciwnych, powtarzając dosłownie czysto werbalne uzasadnienie SN stwierdzające, że treść art. 408 k.p.k. przewiduje w takiej sytuacji jedynie zakaz orzeczenia kary surowszej przy ponownym rozpoznaniu sprawy, a tego zakazu sąd wojewódzki nie naruszył.

³ Por. np. M. Cieślak: *Proces karny*, część II, Kraków 1953, s. 214.

⁴ Por. K. Marszał: *Zakaz reformationis in peius w nowym ustawodawstwie karnoprosowym*, 1970, s. 130 i n.

⁵ Por. A. Kaftal: *System środków odwoławczych w polskim procesie karnym*, 1972, s. 258 i n.

ncprocesowe polskie, to już na tle k.p.k. z 1928 r., który stanowił w sposób jednoznaczny o zakazie zaostżenia kary, poglądy w doktrynie co do zakresu wspomnianego zakazu były podzielone. Przyznawano, że nie brak w literaturze poglądów⁶ przyjmujących (m.in. M. Cieślak, J. Haber, M. Lipczyńska, S. Waltoś) — nawet na gruncie obowiązującego wówczas k.p.k., który wprost mówił tylko o niedopuszczalności „zaostżenia kary” lub jej „zwiększenia” — że niedopuszczalne jest pogorszenie sytuacji oskarżonego nie tylko w zakresie kary, ale w ogóle w znaczeniu najszerszym. W tym też kierunku szły zgłaszane propozycje rozwiązań *de lege ferenda*.⁷

Obowiązujący k.p.k. wyszedł — wydawałoby się — naprzeciw przedstawionym postulatam, gdyż rozszerzył poważnie zakres obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Jednakże znalazły się w kodeksie zupełnie niezrozumiałe niekonsekwencje wskutek różnego unormowania (w świetle czysto gramatycznego brzmienia przepisów) zakresu obowiązywania zakazu *reformationis in peius* wtedy, gdy sąd odwoławczy (art. 383 § 1 k.p.k.) sam orzeka. oraz wtedy, gdy zaskarżony wyrok uchyla i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania (art. 408 k.p.k.) Nic też dziwnego, że takie unormowanie nie rozstrzygnęło prowadzonych spórów co do wykładni wspomnianych przepisów w doktrynie i w orzecznictwie SN.⁸ Nie sposób — oczywiście — omawiać tych wszystkich

wątpliwości w ramach niniejszej glosy, trzeba więc ograniczyć się jedynie do przedstawienia wykładni art. 408 k.p.k.

Wypada najpierw zwrócić uwagę na to, że nawet na tle całkowicie jednoznacznego, jak można było przypuszczać, brzmienia art. 383 § 1 k.p.k. — nie przewidującego żadnych możliwości w jakimkolwiek zakresie orzekania na niekorzyść oskarżonego, jeśli nie został wniesiony środek odwoławczy na jego niekorzyść — spotykamy niesłuszne i całkowicie odosobnione poglądy dopuszczające odstępstwa od obowiązywania wspomnianego zakazu. Na przykład podnoszono, w sposób co prawda bardzo ostrożny, wątpliwości, czy zwrotu „orzec na niekorzyść oskarżonego” nie należałoby w kontekście art. 383 § 1 k.p.k. wiązać wyłącznie z kwestią normatywnych konsekwencji ustalenia podstaw odpowiedzialności,⁹ co usuwałoby poza zakres zakazu sprawę ustaleń faktycznych. Znane też są niesłuszne kierunki wykładni¹⁰ art. 404 k.p.k. zezwalające na poprawienie kwalifikacji prawnej na niekorzyść oskarżonego mimo braku w tym względzie rewizji wniesionej na jego niekorzyść. Wreszcie spotykany był także pogląd,¹¹ nie znajdujący potwierdzenia ani w doktrynie, ani w orzecznictwie SN, a dotyczący ograniczenia obowiązywania zakazu *reformationis in peius* w sądzie odwoławczym wyłącznie do zaostżenia kary.

Jak więc widać, mimo nawet jednoznacznego brzmienia art. 383 § 1 k.p.k.

⁶ Por. np. Z. Doda: Zakres zakazu *reformationis in peius* według obowiązującego kodeksu postępowania karnego, „Prace Prawnicze”, zes. 31, Kraków 1967, s. 191.

⁷ Por. np.: A. Kaftal: Niektóre problemy środków odwoławczych w świetle projektu k.p.k., Paestra 1969, nr 3, s. 13 i n.; K. Marszał: Zakaz *reformationis in peius* w polskim prawie karnym, Poznań 1968, s. 134, 192; A. Kaftal: Recenzja pracy K. Marszala, P.P. 1969, nr 10, s. 690.

⁸ Por.: Problemy nowego prawa karnego, 1973, s. 154 (wypowiedź A. Kaftala).

⁹ Por. Z. Doda: Kontrowersje wokół instytucji zakazu *reformationis in peius*, NP 1971, nr 6, s. 931.

¹⁰ Por. A. Kaftal: W sprawie obowiązywania zakazu *reformationis in peius*, Paestra 1960, nr 6, s. 31 i n. oraz przedstawione tam rozbieżne poglądy doktryny i orzecznictwa SN.

¹¹ Por. Cz. Borkowski: Uwagi o zakresie działania zakazu *reformationis in peius*, WPP 1940, nr 1, s. 54 i n.

nie wprowadzającego żadnych ograniczeń w obowiązywaniu wspomnianego zakazu w sądzie odwoławczym, nadal pokutują reminiscencje wykładni afirmowanych na tle zupełnie innego stanu prawnego.

Jeszcze bardziej sporna, bo wymagająca — jak się wydaje — ingerencji ustawodawczej, jest sprawa wykładni art. 408 k.p.k., będąca przedmiotem głosowanego orzeczenia SN. Dlaczego? Wynika to stąd, że k.p.k. w art. 408 k.p.k. — trzymając się czysto gramatycznej wykładni — ograniczył zasięg zakazu *reformationis in peius* w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wyłącznie do, jakby się zdawało, zakazu orzeczenia kary surowszej, niż orzeczono w uchylonym orzeczeniu. Mimo tak zredagowanego przepisu w doktrynie¹² przedstawiane są argumenty wskazujące na niesłuszność i na niekonsekwencje powyższego unormowania oraz na możliwości afirmowania wykładni analogicznej jak na podstawie art. 383 § 1 k.p.k. A jakie były tu podnoszone argumenty?

Otóż już M. Siewierski¹³ nie bez słuszności zwracał uwagę na istnienie antynomii między przepisami art. 383 § 1 k.p.k. i art. 408 k.p.k. na temat zakazu *reformationis in peius* a wykładnią. Zdaniem M. Siewierskiego powinna ona dążyć do zlikwidowania tej pozornej antynomii. Art. 408, statuujący zakaz orzekania kary surowszej w razie ponownego rozpoznania sprawy przekazanej sądowi I instancji, jest — zdaniem M. Siewierskiego — tylko pewnym fragmentem szerszego uregulowania w sposób ogólny w art. 383 § 1 kwestii tego zakazu.

Osobiście wskazywałem na to, że różna interpretacja zakresu art. 383 § 1 i art. 408 k.p.k. prowadzi do cał-

kowicie niesłusznych i wieloznacznych sytuacji.¹⁴ Czym bowiem wytłumaczyć wykładnię, że w tej samej sprawie, której rozpoznanie zostało spowodowane rewizją wniesioną na korzyść oskarżonego, ma ona w wypadku, gdy sąd odwoławczy sam orzeka, ochronić go przed wszelkimi niekorzystnymi skutkami, natomiast gdy sprawa zostanie przekazana do ponownego rozpoznania, co często jest zresztą sprawą przypadku, ma ona dotyczyć tylko zakazu zaostżenia kary. Co gorsza, ten kierunek wykładni może nawet prowadzić do omijania ograniczeń wynikających z art. 383 § 1 k.p.k. A przecież zakładając taką możliwość, rodzi się pytanie, po co wprowadzono tak szeroko zakreślony zakres obowiązywania art. 383 § 1 k.p.k. w sądzie odwoławczym. Przecież chyba nie po to, żeby go omijać w trybie art. 408 k.p.k. Wydaje się, że raczej wynikające z logiki unormowania oraz różne zaskakujące konsekwencje wiążące się z afirmowaniem różnego zakresu obowiązywania zakazu *reformationis in peius*, jakie są podnoszone w doktrynie, przemawiają za jednolitym traktowaniem obowiązywania wspomnianego zakazu.

Zwraca na to uwagę również Z. Doda¹⁵ podkreślając, iż przy takim ujęciu tej kwestii, że jeżeli sąd odwoławczy — rozpoznając wyłącznie środek na korzyść — nie może w ogóle pogorszyć sytuacji oskarżonego, to cóż prostszego, jak uchylić całe orzeczenie (rzekomo na korzyść oskarżonego), aby sąd I instancji pogorszył tę sytuację przynajmniej w zakresie wykraczającym poza kwestię kary (np. co do powodztwa cywilnego, środków zabezpieczających itp.). Słusznie podnoszą też M. Cieślak i Z. Doda,¹⁶ że wprowadzenie z art. 408 k.p.k. wynika *expressis ver-*

¹² Por. np. A. Kaftal: System (...), op. cit., s. 258 i n.

¹³ Por. Problemy (...), op. cit., s. 166 (wypowiedź M. Siewierskiego).

¹⁴ Por. A. Kaftal: O granicach i kierunku środka odwoławczego, *Palestra* 1970, nr 3, s. 43 i n.

¹⁵ Por. Z. Doda: op. cit., s. 931.

¹⁶ Por. M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, *Palestra* 1974, nr 12, s. 67.

bis, iż w razie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* zakazane jest niewątpliwie orzeczenie surowszej kary, jednakże w żadnym razie nie znaczy to, że zakaz *reformationis* dotyczy tylko i wyłącznie kary. Przepisu art. 408 k.p.k. nie można interpretować, zdaniem wspomnianych obu autorów, w izolacji od innych przepisów, a uwzględnienie zespołu istotnych norm prowadzi w świetle uznanych reguł wykładni do wniosku, że zakaz *reformationis in peius* rozciąga się także na kwestie związane z odszkodowaniem cywilnym itp.

Również W. Daszkiewicz¹⁷ opowiada się za szerokim pojmowaniem zakazu *reformationis*, mimo że z czysto werbalnej treści przepisu wynika, iż „nie ulega wątpliwości, że art. 408 k.p.k. odnosi się bezpośrednio tylko do kary”. Za szerokim ujmowaniem zakazu *reformationis in peius* w art. 408 k.p.k. wypowiada się również S. Cora oraz A. Murzynowski.¹⁸

Sąd Najwyższy w glosowanym orzeczeniu pomija rozważenie podnoszonych w doktrynie argumentów i trzyma się — zgodnie z utartym orzecnictwem SN — czysto werbalnej, formalistycznej wykładni art. 408 k.p.k. Nie podzielając tego stanowiska, trzeba przyznać, że w świetle panującej praktyki wydaje się, iż tę wykładnię można będzie zmienić w sposób radykalny jedynie w drodze zmiany przepisów obowiązującego k.p.k., regulując obowiązywanie wspomnianego zakazu w sposób jednoznaczny, a co najważniejsze — spójny.

Z tego też względu trzeba w związku z prowadzonymi pracami nowelizacyjnymi rozważyć jeszcze sprawę

zmiany obowiązujących przepisów. Rozważymy je niżej w pkt B.

Ad B. Należy stwierdzić, że w prowadzonych pracach nowelizacyjnych omawiany w niniejszej glosie problem znalazł odbicie zarówno w projekcie społecznym (wariant II)¹⁹ jak i ministerialnym,²⁰ nowelizacji k.p.k.

W projekcie ministerialnym, jeśli chodzi o obowiązywanie zakazu *reformationis* w sądzie odwoławczym, nie przewiduje się zmian w art. 383 § 1 k.p.k., afirmując w ten sposób szerokie obowiązywanie zakazu *reformationis in peius*. Jednocześnie przez skreślenie art. 404 k.p.k. projekt przecina, jak się wydaje, spór toczący się na temat możliwości poprawienia kwalifikacji prawnej na surowszą, mimo że środek odwoławczy był wniesiony na korzyść oskarżonego. Projekt ministerialny wprowadza też zmiany w treści art. 408 k.p.k., zmierzające do rozszerzenia zakresu jego obowiązywania ale nadal nie w sposób do końca konsekwentny. Słusznie bowiem w § 1 art. 408 przewiduje się generalne założenie, że w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wolno w dalszym postępowaniu orzec surowiej niż w uchylonym wyroku tylko wtedy, gdy orzeczenie to było zaskarżone na niekorzyść oskarżonego. Chodzi o to, że w § 2 art. 408 przewiduje się wyjątki od wyrażonej w § 1 zasady. Stanowi się bowiem, że określony w § 1 zakaz orzeczenia surowszego, gdy wyrok był zaskarżony wyłącznie na korzyść oskarżonego, nie wyłącza możliwości innego przypisania czynu w stosunku do przypisania go w wyroku uchylonym ani też zastoso-

¹⁷ Por. W. Daszkiewicz: Zasądzenie odszkodowania z urzędu w polskim prawie karnym, 1970, s. 183.

¹⁸ Por. S. Cora: Glosa, PiP 1976, nr 5, s. 182, oraz A. Murzynowski: Istota i zasady procesu karnego, 1934, s. 70.

¹⁹ Por. Wstępny społeczny projekt nowelizacji ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 roku — Kodeks postępowania karnego (wariant II), Kraków, styczeń—maj 1981 r.

²⁰ Projekt zmian przepisów kodeksu postępowania karnego, Warszawa, wrzesień 1981 r.

wania środków zabezpieczających. Niestety, powyższe unormowanie z niewiadomych względów wprowadza poważne ograniczenie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* zezwalając na dokonywanie niekorzystnych zmian w zakresie ustaleń faktycznych, w wyniku których może nastąpić inne przypisanie czynu. Co więcej, pozwalając na inne przypisanie czynu, tym samym dopuszcza się możliwość przypisania innej również surowszej kwalifikacji prawnej. O ile można by tu zrozumieć wyłączenie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* co do zastosowania środków zabezpieczających, co było również w doktrynie,²¹ nie bez słuszności przy tym, kwestionowane, o tyle całkowicie niezrozumiałe jest dopuszczenie możliwości innego przypisania czynu w sposób niekorzystny dla oskarżonego. Powstaje pytanie, jakie racje miałyby przemawiać za unormowaniem, w myśl którego jeśli sąd odwoławczy nie może oskarżonemu przypisać w inny sposób czynu (np. zamiast nieumyślnego spowodowania śmierci — umyślne jej spowodowanie) bez skargi rewizyjnej wniesionej na jego niekorzyść, natomiast jeśli przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania — co często bywa sprawą przypadku — zakaz ten miałby już nie obowiązywać? Jedyny argument, tj. ograniczenie możliwości dotarcia do prawdy materialnej, nie może się ostać, bo gdyby przyjąć tę argumentację, to trzeba by było w ogóle zrezygnować z instytucji zakazu *reformationis in peius*. A przecież historia wykazała, że w ustawodawstwach, w których zrezygnowano z obowiązywania zakazu *reformationis in peius*, nie tylko nie nastąpiło zbliżenie w dotarciu do prawdy materialnej,

ale wręcz przeciwnie, poważne jej ograniczenie.²² Dlatego też nie wydaje się słuszne afirmowanie wprowadzenia ograniczeń w zakresie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* proponowanych w § 2 art. 408 projektu ministerialnego.

Jeśli chodzi o projekty społeczne, to w wariantcie I²³ w ogóle pominięto sprawę wprowadzenia zmian co do unormowania zakresu obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Natomiast w wariantcie II projektu społecznego proponuje się w sposób jednolity, bez żadnych ograniczeń, afirmowanie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* tak w sądzie odwoławczym, jak i w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Ponadto, aby przeciąć spory na temat możliwości poprawienia kwalifikacji na surowszą wbrew kierunkowi rewizji,²⁴ określa się w art. 382 w sposób jednoznaczny pojęcie granic środka odwoławczego, jako dotyczącego określonych podmiotowych oraz przedmiotowych części orzeczenia. W ten sposób poza zasięgiem granic środka odwoławczego pozostaje kierunek środka odwoławczego, nie dając już w ten sposób podstaw do ewentualnych rozważań na temat, czy możliwość orzekania niezależnie od granic środka odwoławczego, przewidziana m.in. w art. 404 k.p.k., oznacza również możliwość orzekania niezależnie od jego kierunku.

Jeśli chodzi o obowiązywanie zakazu *reformationis in peius* w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, to przewiduje się analogiczne unormowanie jak w sądzie odwoławczym, to znaczy obowiązywanie zakazu *reformationis in peius* bez żadnych wyjątków. Mówi o tym art. 408 k.p.k.

²¹ Por. np. S. Cora: op. cit., s. 180 i n. oraz powołane tam poglądy doktryny.

²² Por. np. K. Marszał: Zakaz (...), 1970, s. 41.

²³ Por. Wstępny społeczny projekt nowelizacji ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 roku — Kodeks postępowania karnego (wariant I), Kraków, styczeń—maj 1981.

²⁴ Por. A. Kaftal: Nowelizacja przepisów procesowych dotyczących postępowania sądowego, NP 1981, nr 6, s. 144—145.

stanowiący, że „w razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania nie wolno w dalszym postępowaniu orzec na niekorzyść oskarżonego, gdy wyrok ten był zaskarżony lub uchylony na korzyść oskarżonego.” Proponowana redakcja art. 408 k.p.k. nie tylko afirmuje obowiązywanie zakazu *reformatio in peius* w szerokim przedmiotowym zakresie, ale ponadto rozstrzyga podnoszone w doktrynie²⁵ wątpliwości, czy sam fakt zaskarżenia orzeczenia — również na niekorzyść oskarżonego — przesądza o możliwości orze-

kania zawsze na jego niekorzyść niezależnie od tego, czy orzeczenie było uchylone tylko na korzyść, czy też na niekorzyść oskarżonego.

III. W świetle przeprowadzonych rozważań nie wydaje się możliwe afirmowanie kierunku wykładni przyjętej w głosowanym orzeczeniu, trzymającej się czysto werbalnego brzmienia art. 408 k.p.k., a ponadto pomijającej rozważenie podnoszonych w doktrynie racji przeciwnych.

Alfred Kaftal

²⁵ Por. np. M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, Palestra 1979, nr 2, s. 94 oraz uwagi krytyczne A. Kaftala: W sprawie (...), s. 42 i n.

PRASA O ADWOKATURZE

W zamieszczonej w „Życiu Warszawy” (nr 131 z dn. 2—3 czerwca 1984 r.) relacji prasowej PAP pt. *Posiedzenie Rady Państwa* podano informację z odbytego w dniu 1 czerwca 1984 r. w Belwederze posiedzenia, w toku którego zostało rozpatrzone przedstawione przez Naczelną Radę Adwokacką sprawozdanie z działalności adwokatury w 1983 r.

„Ze sprawozdania — jak głosił komunikat PAP — wynika, iż w ub. roku adwokaci występowali w około 370 tys. spraw, z czego blisko 90 proc. stanowiły postępowania sędowo-prokuratorskie. Adwokatura, występując jako rzecznik ochrony praw i interesów obywateli, ma współudział w trafnym ustalaniu stanu faktycznego poszczególnych spraw, prawidłowym stosowaniu prawa i sprawiedliwości wydanych orzeczeń. Przyjmując sprawozdanie stwierdzono, iż Naczelna Rada Adwokacka podejmowała starania o realizację wytycznych Rady Państwa z ubiegłego roku. Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego pogłębiania współpracy NRA z Ministerstwem Sprawiedliwości, sądownictwem, prokuraturą i administracją państwową i tworzenia dla niej odpowiednich form organizacyjnych. Podkreślono też potrzebę głębokiej analizy sytuacji w dziedzinie doboru kandydatów do zawodu adwokackiego. Rada Państwa wskazała, że właściwe wykonywanie przez adwokaturę jej zadań wymaga od organów samorządu adwokackiego dbałości o wysoki poziom zawodowy i etyczny, zarówno w odniesieniu do poszczególnych środowisk jak i w odniesieniu do każdego adwokata. Nadal bowiem mają miejsce wypadki występień adwokatów, przekraczających normy etyczno-zawodowe i zakres wykonywanej funkcji publicznoprawnej. Wymaga to ze strony NRA energicznego działania w celu eliminowania tego rodzaju zdarzeń i praktyk.”

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Państwa, mając na uwadze potrzebę dalszego doskonalenia praktyki w dziedzinie ułaskawień, stanowiącej istotny element kształtowania polityki karnej, powzięła uchwałę w sprawie postępowania ułaskawieniowego. Uchwała ta tworzy m.in. warunki do znacznego skrócenia